





w drugą, i tak się widać w sądzie, jaki o drugich wydajemy. Najczęściej  
 kiedyjsi nami uprzedzenie, a jak w miłości lub przyjaźni najwyższe ka-  
 nięto zwykłe od pierwszego wrażenia, które na nas osoba wywarła,  
 tak również w ocenieniu jej charakteru, endt i zdolności. Lecz nieco  
 graniczą się to na stosunki codziennego życia, ponieważ widzimy te  
 same powawy i w świecie literackim; nie dziw zatem, że tak w kry-  
 tyce jak najmniej w pochwałach tyle jednostronności. Krytyka, która  
 powinna być sadem sumiennym i bezstronnym o dwóch wychodzą-  
 cych znaczących, niemal to samo, co ostroliwe zganienie najwyższego, a  
 że byto istotnie nie ma nadziwić w tej mierze, przewlekujemy w dru-  
 gą ostrość chwałenia najwyższego, czyli do protekcji literackiej.  
 Czy literaturę na niej szuka? Na to pytanie niech nam odpowiada  
 dzieje piśmiennictwa opisywane w obu wspomnianych wiekach. Proszę tyl-  
 ko przejść całą tę mnogość książek drukowanych w w. VIII i VIII. i nsku-  
 kac czy warto na 10 przewyżać? Jakże była tego przychylna, czy wrócić  
 do nauk? Bynajmniej. Nie byto jedynie krytyki, któreby piśmiennictwa  
 wodzą brzmiała, a dla tego właśnie spisywał każdy z kady jakim  
 utworom choćby najlichszym do drukarni, aby nin, co przedaj świat  
 uszczęśliwić. Mógłby mu za to być wdzięcznym? A jednak i dziś  
 nie trudno spotkać się z uprzedzeniem, że bez względu na rzeczywis-  
 tnie wartość nierówna dająca wdzięczność się należy za napawienie  
 wydaniem tegoż. W uposobieniu protekcjiom wypływamy całą rolę, gnie-  
 wa naszego na tych, którzy śmieli obok niedziwnych zalet dawać ja-  
 kiego nierównie bliższego wykarac' wady. Tacy protektorowie, dźwicia  
 się, dla czego drugi nie chwali tego, co oni, lub w spisanym plewach  
 nie mógł dostarczyć takiego miłośnika niwn porównanych. Jeżeli mam  
 swą wyznać prawdę, wolę krytyka choćby najostrogniejsza niż takie  
 kachecenie, ponieważ pierwsza nie upuszczając na kapitaństwo w swia-  
 tymi nauk ludzi niepowołanych, stawia literaturę moimosi' praw-  
 dziwego postępu, i musi kładę, choćby najdobroziejnego piśmiennictwa  
 do gruntownego opracowania przedmiotu, gdy druga poturajac mierno-  
 ści, smarzy tylko pracę liczebny dzieł, bez których śmiało obejść się  
 można. Takie protektorstwo nie przyniesie korzyści literaturze ojczy-  
 stej, a nowi Meconasi tego rodzaju niech raczej uważają, że chociaż















y b v = r m d y o b r e m u l  
 s. h. u l e g f l ? - s p  
 - m a n. H. z i c l i b e o o  
 - e t. a b n u m y - c u i b e  
 - s a m e p h. e u n d e r  
 - d p o n e s d. e p. p. y b a  
 b s h a s o t n - s a n t e g  
 s p r a n d t p e m s o r  
 m e. l a n o s t r o p a m e c  
 c y f r e g e s p d t i s o a l n

e o e w = r z t p r o c w  
 - o r. n n o t a l l y p n g d  
 - m p - r n. p a d l i n g o  
 - s o t o r f, l a m u n g m.  
 ! w o l t e - e n o t x e l " o h n g  
 - o r i b b o ? e a w d. l n h c  
 - u - e p p e l c n - a - t - ! c o r  
 - o. h l e m a e o b. i l e a z  
 - s e e e t, e p p o e m. p r i x x e  
 - e e ? n l. g r o f.

### Turniej Stenografów.

! e t C P w o c o n - t b n o h y a e l n r (j u e l) l n 7 o b w  
 P - 1 0 0 o r b e n o e. D n o h y a e l n r P. l e t o r ! C P.  
 P. ! C P o b o a y g t a v p e o. p s a n t c o h e w e r  
 r h i. e y t i b ! C p f e n. w y g e t o. b. e y. ! C p o p  
 e t e r p t a m o n o - e t e l o r, p a d l i n g e g t o  
 s p o b a r, t o v o a ! C p o r, n h b c g s h t e c o n d e n.

### Wzory' obcych stenografii.

Samuel Taylor.

. o r o t - - , y . p o o t - n 2 u p v t v t o

Come let us sing into the Lord, let us heartily rejoice in the strength of our salvation.

